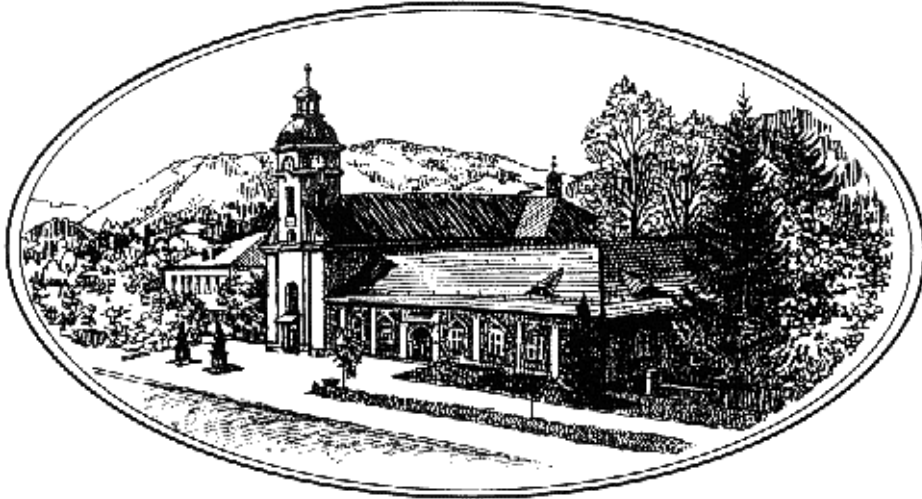


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 43 (855) 24 października 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA

Wejść do świątyni

Faryzeusz w swej postawie ujawnia jedno z częstych wypaczeń życia religijnego. Przeakcentował to, co on Bogu daje. Wydawało mu się, że w spotkaniu z Bogiem można się chwalić swoimi własnymi osiągnięciami. Sądził, że Bogu zależy na tym, ile Mu przyniesiemy, że mierzy On człowieka wielkością złożonych przez niego ofiar.

Wszedł do świątyni, lecz zamiast stanąć przed Bogiem i dostrzec ogrom Jego darów widział, tylko siebie. Prostą konsekwencją tego faktu było zestawienie się z innymi. „Nie jestem jak inni ludzie, /.../ jak i ten celnik”. Mały człowiek zawsze znajduje mniejszego od siebie, aby na jego tle chełpić się swą wielkością. To znak, że nie stanął przed Bogiem. Gdyby to uczynił, nigdy nawet nie próbowałby zestawiać się z innymi.

Celnik prezentuje zupełnie inne podejście do religii. On nic nie przynosi i nie ma się czym chwalić. Stoi w postawie pokornej i bijąc się w piersi wyznaje swoją winę prosząc o miłosierdzie. On wie, że w świątyni znacznie więcej Bóg daje człowiekowi niż człowiek Bogu. On rozumie, że istota religii polega na zadumie nad bogactwem darów, jakich Bóg udziela. Wie, że Bóg go kocha miłością przebaczącą. Wyznaniem swej winy i prośbą o miłosierdzie stara się uwielbić Boga.

Jakże często chrześcijanie wchodzą do świątyni w duchu faryzeusza, by chełpić się przed Bogiem swymi osiągnięciami i swą doskonałością. „W niedzielę chodzę do kościoła, mówię pacierze codziennie, spowiadam się raz w roku... Nikogo nie okradłem, nikogo nie zamordowałem, z nikim się nie kłóczę”. Wchodzą do świątyni zapatrzeni w siebie, a nie w Boga, i jacy wchodzą, tacy wychodzą. Nierzadko też spoglądają z góry na modlących się obok znajomych, wyliczając przed Bogiem ich grzechy, by na tym tle ukazać się w lepszym świetle. „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziery, oszuści, cudzołożnicy...”.

Życie religijne objawia swe piękno i twórczą moc dopiero wówczas, gdy człowiek wchodzi do świątyni, by uwielbić Boga za to, co On dla nas uczynił, by śpiewać hymn dziękczynienia nie za własną doskonałość, lecz za ogrom

dobroci i miłości Boga. Dopiero to stanowi właściwy przedmiot dziękczynienia. „Wielkie rzeczy uczynił nam Pan, i święte jest Imię Jego”.

Największy święty i największy grzesznik w świątyni winni dostrzec dzieła Boga, a nie tylko swoje. Jeśli święty zatrzyma się jedynie na swoich czynach, choćby największych, łatwo zapomni, co Bóg dla niego uczynił. Jego dzieła są zaledwie kroplą wobec oceanu dobrodziejstw, jakimi Bóg zalewa świat, a to, co on nazwie „swoim”, w większej mierze należy do Boga, aniżeli do niego. Jeśli natomiast grzesznik zatrzyma się na swoich dziełach, a nie dostrzeże wielkiej przebaczącej miłości, nie potrafi wzbudzić prawdziwego żalu. Żal ten pojawia się bowiem dopiero w odkryciu swej niewdzięczności wobec niepojętej dobroci i miłosierdzia Boga. Gdyby i on zestawiał się z innymi, nabawi się tylko kompleksów i będzie spoglądał w przepaść rozpaczony nie widząc dla siebie ratunku. Tylko pełne uwielbienia i dziękczynienia spojrzenie na to, co Bóg dla nas uczynił, jest w stanie wyzwolić człowieka z jego egoizmu i napęlić go prawdziwym szczęściem.

Zastanówmy się, w jakim celu przychodzimy do ołtarza Pańskiego? Czy przychodzimy, by uwielbić Go za niepojęte dzieła, które dla nas uczynił, czyni i będzie czynił? Czy też, by myśleć o sobie i swojej wielkości. We Mszy świętej, jak w so-czewce, koncentrują się wszystkie zbawcze dzieła Boga i kto-kolwiek się do nich zbliża, by ich doświadczyć, winien śpiewać pieśń uwielbienia i dziękczynienia. Tylko wtedy Bóg może dokonać w jego sercu jeszcze jednego zbawczego dzieła i złączyć je z innymi sercami otwartymi na Jego działanie.

Kto podchodzi do ołtarza w duchu faryzeusza, wychodzi ze świątyni w przekonaniu, że dokonał jeszcze jednego zbożnego dzieła, nie pojmując tego, co najważniejsze, że to Bóg chciał dokonać w nim i przez niego swego zbawczego dzieła.

Pozwólmy Bogu działać w nas. Świątynia to miejsce Jego ubogacającego działania. Otwórzmy serca na nie, abyśmy mogli wrócić do domu usprawiedliwieni, czyli udoskonaleni przez samego Boga.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 35,12-14.16-18

Psalm: Ps 34,2-3.17-19.23

II czytanie: 2 Tm 4,6-9.16-18

Ewangelia: Łk 18,9-14

ks. Edward Staniek

TAJEMNICA KOŚCIOŁA -

Kościół wychowawcą

Kościół nie tylko leczy rany grzechu, ale Kościół wychowuje. Kościół jest wielką szkołą wychowującą ludzkość. Ta wizja Kościoła jako szkoły została wypracowana i objawiona na przełomie wieku II i III, szczególnie na terenie Egiptu. Tam chrześcijanie odkryli, że pierwszym i podstawowym zadaniem Kościoła jest troska o wychowanie człowieka. Dopiero człowiek wychowany może w pełni otworzyć swoje serce na przyjęcie daru objawienia, który Bóg mu ofiaruje. Chrystus jest nauczycielem, kieruje swoje słowo do tysięcy ludzi, ale jest również wychowawcą i systematycznie wychowuje niewielkie grono uczniów, które zgromadził wokół siebie. Wychowuje każdego człowieka indywidualnie. Nie da się bowiem prowadzić wychowania wielkich tłumów. Chrystus w szczególny sposób wychowuje św. Piotra i Apostołów, którzy są z Nim związani na co dzień.

Jakie są elementy pracy Kościoła rozumianego jako szkoła wychowująca człowieka?

Jest potrzebny podręcznik. Tak jak w każdej szkole. W Kościele tym podręcznikiem jest Pismo Święte. Wszystkie zasady życia, a równocześnie konkretne instrukcje, jak te zasady należy zastosować w życiu, podane są w Piśmie Świętym. Każdy, kto chce podjąć pracę nad sobą, winien ten podręcznik otworzyć i nauczyć się go czytać.

Drugim elementem tworzącym szkołę jest wychowawca.

Jeśli ujmujemy szkołę na wzór szkoły współczesnej, mamy do czynienia najczęściej z nauczycielem, a nie wychowawcą. Natomiast w szkole z prawdziwego zdarzenia nauczyciel jest wychowawcą. Nauczyciel kładzie nacisk głównie na przekazywanie wiedzy, wychowawcę natomiast interesuje głównie uczeń i jego ciągłe dorastanie do dojrzałości. Stąd wychowawca przywiązuje wielką wagę do swego przykładu. Nie da się wychowywać tylko przy pomocy pouczeń. Słowom musi towarzyszyć przykład. W wychowaniu przykład odgrywa znacznie ważniejszą rolę aniżeli pouczenia. Obok przykładu istotna jest osobowość wychowawcy. Człowiek, który nie ma swojej własnej twarzy, swojej własnej osobowości, nie potrafi wychowywać. Wychowawca swoją postawą, spojrzeniem prezentuje posiadane wartości i stawia innym wymagania. Kiedyś na ulicy Wiślniej w Krakowie obserwowałem, jak młody człowiek, liczący około dwudziestu pięciu lat, wyjął ostatniego papierosa z pudełka i rzucił je na ulicę. Zobaczył to nadchodzący pułkownik. Zatrzymał się, spojrzał na niego i pokazał palcem leżące na ziemi pudełko. Ten wrócił, podniósł i wrzucił do kosza. Nie było żadnego słowa, ale ten pułkownik prezentował tak mocną osobowość, że młody człowiek musiał zrobić to, na co on wskazał. To jest wychowawca. Znam klasę, z którą sobie nikt nie mógł poradzić. Przyszła nowa nauczycielka. Dyrektor i dwóch innych nauczycieli pod drzwiami obliczali na zegarku, za ile minut i z jakim krzykiem opuści ona klasę. Tymczasem ona weszła, w klasie zrobiła się cisza, bez najmniejszych trudności przeprowadziła lekcję i tak było dzień po dniu. Po kilku tygodniach dyrektor pyta uczniów, jak to jest, że jesteście tak wzorowi na tym przedmiocie? Odpowiedzieli, bo tej pani nie da się nie lubić, ją trzeba szanować. Od małych dzieci w zerówce do studium doktoranckiego wszyscy doskonale wyczuwają, czy na zajęcia wchodzi człowiek wielkiego ducha, czy nie. Wychowawca musi prezentować osobowość.

Spotkanie na płaszczyźnie wychowawca -- wychowanek zawsze dokonuje się w duchu prawdziwej miłości. Wychowanek wie, że wychowawcy zależy na jego dobru. Wychowawca zawsze widzi człowieka w drodze do dojrzałości, pomaga mu do uzyskania samodzielności. Nigdy nie jest zadowolony z tego, że ma bardzo dobrych uczniów, wychowawcy to nie wystarcza, on chce mieć materiał na dobrego człowieka. Nie rozdziera więc szat z powodu popełnianych błędów, lecz sta-

ra się pomóc wychowankowi w zdobywaniu mądrości, nawet na błędach. Wychowawca winien być długomyślny i widzieć, co wyrosnie z ucznia, który jest w jego ręku. W Kościele takim wychowawcą jest Chrystus i wszyscy Jego święci.

Ta wspaniała wizja Kościoła jako instytucji wychowującej człowieka jest wizją, za którą tęskni każdy, komu zależy na wygraniu życia. My takiego Kościoła szukamy, takiego Kościoła pragniemy. I Kościół jest taki. Prowadzony przez Chrystusa, największego Pedagogę, który jest obecny wśród nas. Kościół rozumiany jako szkoła nieustannie wychowuje ludzkość.

Przykładowo zwracam uwagę na dwie zasady, jakie postawił Pan Jezus jako wychowawca. *Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny* (Łk 16, 10). A więc, kto będzie odpowiedzialny za drobiazgi i w wielkich rzeczach będzie wielki. Dla wychowawcy nie ma rzeczy małych, wszystko jest ważne. Dlatego interesuje go najmniejszy gest wychowanka, najmniejsze słowo, interesuje go odpowiedzialność za rzeczy drobne. Ważne jest to, czy uczeń ma wyczyszczone buty, wyprasowaną koszulę, przyszyty guzik, czy nie. Dla wychowawcy te rzeczy są ważne. *Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny*. Kto w małych rzeczach jest odpowiedzialny, będzie odpowiedzialny za wielkie.

Druga zasada podana przez Chrystusa: *Nie rzucajcie pereł przed wieprze* (Mt 7, 6). Są to słowa Boskiego Wychowawcy. Nie wolno wychodzić z wielkimi wartościami do człowieka, który nie został wychowany. Przychodzi kiedyś do mnie młoda dziewczyna z płaczem. Przygotowuje swojego chłopca do chrztu i uczy go pacierza. Przeżywa boleśnie nie to, że on nie umie, tylko to, że on mówiąc przy niej *Ojcze nasz* trzy razy zaklął. Ile razy się pomylił przy recytowaniu tekstu *Ojcze nasz*, tyle razy klął. Ona była przerażona, że pacierz można mieszać z takim słowem. To jest dramat. Jeśli kultura słowa jest na tak niskim poziomie, to nie można w takie serce wprowadzać wielkich ewangelicznych wartości. Wpierw trzeba tego człowieka wychować na tyle, by rozróżnił słowo, które obraża, od słowa, które wielbi Boga. Takich przykładów można podawać tysiące. W tej sytuacji łatwo dostrzec trafność zasady Chrystusa: *Nie rzucajcie pereł przed wieprze*. Wychowawca winien wpierw przygotować grunt, zanim rzuci słowo.

W Kościele ciągle chodzi o wychowanie i Pan Bóg wciąż wychowawców powołuje. Większość świętych to wychowawcy. Każde zgromadzenie zakonne na początku jest nastawione na wychowanie, każde seminarium duchowne jest nastawione na wychowanie. Później często okazuje się, że inne zadania są ważniejsze i wychowanie schodzi w tych instytucjach na drugi plan. Każda instytucja religijna jest do tego wielka, dopóki wychowuje człowieka. Jak przestaje to czynić, traci swój sens.

Każdy święty jest wielkim wychowawcą. Brat Albert to wielki wychowawca Krakowa. Rafał Kalinowski, siedzący w konfesjonale, to wielki wychowawca Polaków. Urszula Ledóchowska to wielka wychowawczyni. To są ludzie o wielkiej osobowości. Bo ktoś jest święty, jak nie człowiek, który ukształtował, czyli wychował swoją osobowość w duchu Ewangelii. Tych wychowawców przypomina Papież, chcąc nam powiedzieć: Kościół to szkoła, która wychowuje człowieka. Kościół jest o tyle szanowany przez świat, o ile wychowuje wielkich ludzi. Jeśli dziś Kościół w Polsce spełni to zadanie, zostanie otoczony szacunkiem. Zaś historycy następnych pokoleń powiedzą, że Kościół pod koniec naszego wieku zdecydował o życiu naszego narodu.

Podziękujemy dziś Bogu za to, że mamy dostęp do Pisma Świętego, i za to, że Chrystus jako wychowawca pochylił się nad nami. Podziękujemy za ludzi spotkanych w życiu, którzy nam pomogli w kształtowaniu naszej osobowości.

ks. Wojciech Medwid

Szlaki Papieskie

Już od 32 lat, co roku, 16 października świętujemy jako dzień wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Dlatego z okazji tego dnia warto przypomnieć miejsca związane z pobytami Ojca Świętego w Ustroniu, a mianowicie gimnazjalisty Karola Wojtyły (1937r.), ks. Karola Wojtyły (1954), ks. kardynała Karola Wojtyły (1972) i wreszcie Papieża Jana Pawła II (1995 r.) w Ustroniu.

W lipcu 1937 roku w Hermanicach, wówczas k/ Ustronia, w Ośrodku Szkolenia Wojskowego, ówczesny uczeń Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Marcina Wadowity w Wadowicach, 17 -letni Karol Wojtyła ukończył obóz starszych przysposobienia wojskowego i uzyskał II stopień z oceną dobrą. Obóz ten zlokalizowany był na terenach dziś zajmowanych przez Wojskowy Ośrodek Wypoczynkowy i osiedle domów mieszkalnych "Za Lasem", przy dawnym dworze w Hermanicach, dziś, okolice supermarketu.

W dniach 28-30 września 1954 roku ks. Karol Wojtyła z grupą turystów górskich z tzw. Środowiska, odbył wycieczkę pieszą górską przez Beskid Mały i Śląski. W pierwszy dzień (28.09.) przeszedł z Andrychowa przez Złotą Górę, Bukowski Groń do Porąbki i Międzybrodzia, skąd wyszedł na Czupel i Magurkę (w Beskidzie Małym). W drugi dzień (29.09) z Magurki wędrując przez Wilkowie - Szczyrk - wyszedł na Skrzyczne i doszedł na Salmopol. W trzeci dzień (30.09) z Salmopoli przeszedł przez Jawierzny - Trzy Kopce Wiślańskie - Zakrzosek i Świniorkę na Orłową, a następnie zszedł do Brennej i dalej przez Błatnią do Wapienicy. Tak więc 30 września 1954 roku ks. Karol Wojtyła wędrował południowo- wschodnią granicą miasta Ustronia na odcinku od Trzech Kopców Wiślańskich do Orłowej. Uczestnik tej wycieczki z "Wujkiem", bo tak turyści tzw. Środowiska, nazywali ks. Karola Wojtyłę, w książce "Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły", II wydanie uzupełnione, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Archidiecezji Krakowskiej Kraków, 2005, na str.199, tak wspomina: "Na przełomie września i października 1954 roku miała miejsce wycieczka w Beskid Śląski. Pokonywaliśmy dzień bardzo długie odcinki trasy".

W dniu 20 czerwca 1972 roku, ks. kardynał Karol Wojtyła, także z grupą turystów górskich z tzw. Środowiska, wszedł na Czantorię Wielką. Bliższy opis tej wycieczki, a zwłaszcza jej trasy nie znam. Od 2004 roku, corocznie, dnia 20 czerwca, wędrujemy na Czantorię Wielką, aby uczcić tamtejszą wycieczkę ks. kardynała Karola Wojtyły.

22 maja 1995 roku miała miejsce pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II na Podbeskidzie. Główne uroczystości związane z oddaniem czci św. Janowi Sarkandrowi miały miejsce na Kaplicówce w Skoczowie. Lecąc do Skoczowa helikopterem z Czech, Ojciec Święty Jan Paweł II przeleciał nad Hermanicami, dokładnie nad Hermanicką Łąką, koło kościoła Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, błogosławiąc miejscu dominikańskich spotkań młodzieży. Na Hermanickiej Łące dla uczczenia tego wydarzenia posadzono drzewa w kształcie krzyża. Dziś te drzewa są już wysokie, mają bowiem ponad 15 lat. Podczas przelotu helikoptera papieskiego towarzyszący Ojcu Świętemu ks. Stanisław Dziwisz rzucił ze śmigłowca zebrany tam wiernym papieskie różańce. Jeden z tych różańców eksponowany jest w kaplicy kościoła. Ojciec Święty Jan Paweł II cenil sobie działalność dominikanów wśród młodzieży, a zwłaszcza organizację spotkań w Lednicy i Hermanicach. Świadczą o tym listy papieża, które można zobaczyć na prawej ścianie kościoła.

W dodatku specjalnym do tygodnika "Gość Niedzielny", wydanego w 10-tą rocznicę wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Skoczowie, czytamy: "Wizyta przypadła na niezwykle moment historii. Od dwóch lat władzę sprawowali postkomuniści. Trwał spór o ratyfikację konkordatu podpisanego ze Stolicą Apostolską przez rząd Hanny Suchockiej. Postkomuniści i liberałowie domagali się odłożenia ratyfikacji tej umowy do czasu uchwalenia nowej konstytucji. Prezydentem był jeszcze Lech Wałęsa, ale nowe wybory miały się odbyć jesienią tego roku. Polska potrzebowała tej wizyty, katechezy o sumieniu i modlitwy "o wytrwałę

budowanie Polski na fundamencie sprawiedliwości solidarności i miłości społecznej". „Potrzebuje nadal” - jakże aktualne stwierdzenie i w dzisiejszych czasach.

Warto jeszcze przytoczyć tu, jako bardzo aktualne, słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane w homilii wygłoszonej w czasie Mszy Świętej na Kaplicówce: "... abyście to dziedzictwo Chrystusowego krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście krzyż Chrystusa na nowo, w sposób wolny i dojrzały, wybrali, tak jak wybrał go kiedyś św. Jan Sarkander i tylu innych świętych i męczenników. Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty jaką jest Polska. Brońcie go! Mówi bowiem Apostoł: *Przechowujemy (...) ten skarb, w naczyniach glinianych* (2 Kor.4,7). Chrystus czeka na naszą odpowiedź".

Niniejszym zapraszam P.T. Czytelników "Po górach, dolinach..." do odwiedzin miejsc związanych z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, tu u nas w Ustroniu, w Skoczowie, Bielsku - Białej i Żywcu, ale także na szlaki papieskie w Beskidzie Śląskim, o których będę sukcesywnie przypominał. Ukazują się bowiem przewodniki po szlakach papieskich, w których można przeczytać:

"Książd Karol Wojtyła był wytrawnym turystą, przemierzał z ciężkim plecakiem dziesiątki kilometrów górskich tras, co do dziś budzi nasz podziw. Jednak wyłącznie takie spojrzenie na sprawę zafałszowałoby w sposób zasadniczy rzeczywisty wizerunek Wielkiego Turysty. Nie starał się bowiem bić takiego żadnych rekordów, a w góry chodził, bo czuł się na łonie przyrody bliżej Boga. Wypoczywał aktywnie i do takiego odpoczynku w bliskim kontakcie z Bogiem zachęcał towarzyszących mu studentów i młodą inteligencję".

Urszula J. Własiak - Od autora w: "Jestem synem tej ziemi. Szlaki Papieskie przewodnik część I. Jura krakowska – częstochowska", Wydawnictwo Kuria Metropolitalna w Częstochowie. Tygodnik Katolicki "Niedziela". Częstochowa 2008. str.10.

W najnowszym przewodniku po szlakach papieskich przeczytałem cytowaną tam wypowiedź Jana Pawła II o górach, najwspanialszą z dotąd poznanych, którą na zakończenie chcę przytoczyć:

"Jakże sugestywny jest świat oglądany z wysoka, ta wspinała panorama obserwowana w perspektywie całości! Oczy są nieznużone w zachwycie, serce wlatuje jeszcze wyżej. W duszy rozbrzmiewają słowa liturgii "Sursum corda", które są zachętą do tego, by wznosić się coraz wyżej ku nieprzemijającym rzeczywistościom poza granice czasu, ku przyszłemu życiu. "Sursum corda" jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka, by przekraczał samego siebie, by szukał - jak mówił Paweł - "tego, co w górze", "que sursum sunt querite" (Kol 1, 15-16) Jan Paweł II Mont Chetif, 7.IX.1986. w: Urszula Własiak - "Jestem synem tej ziemi. Szlaki Papieskie. Przewodnik, część II .Beskid Mały, Beskid Makowski, Beskid Żywiecki Wydawnictwo Kuria Metropolitalna w Częstochowie. Tygodnik Katolicki "Niedziela". Częstochowa 2009. str.10. *Andrzej Georg*

Różaniec twoją modlitwą codzienną?

Święci o wartości modlitwy różańcowej

św. Jan Maria Vianney (1786 - 1859)

Jedno tylko Zdrowaś Maryjo dobrze powiedziane wstrząsa całym piekłem.

św. Józef Sebastian Pelczar († 1924)

Różaniec jest wędką, którą Maryja łowi grzeszników i z morza nieprawości wyciąga ich na brzeg miłosierdzia.

Różaniec jest kotwicą, którą Maryja chwytą kuszonych i trzyma przy sobie, by nie uniosły ich fale namiętności. Różaniec jest łańcuchem o piętnastu ogniwach, do którego przyczepiamy nasze dusze - kiedyś ręka Maryi pociągnie ten łańcuch i podźwignie na wzgórze niebieskie wszystkich, którzy się go mocno trzymają.

Rekolekcje w pałacu!

W dniu 27 września siedmioosobowa grupa emerytów z parafii św. Klemensa wyjechała na trzydniowe rekolekcje zamknięte do Domu Rekolekcyjnego w Kokoszykach koło Wodzisławia. Ten stosunkowo krótki pobyt dostarczył nam tyle wrażeń i pięknych przeżyć duchowych, że chciałabym chociaż częściowo podzielić się nimi z Czytelnikami naszej gazetki.

Najpierw pokrótce przedstawię historię pałacu, który jest częścią składową 200 ha majątku ziemskiego wraz z parkiem, lasem, kościołem, ziemią orną, zabudowaniami gospodarczymi i stadniną koni. Całość stanowi własność archidiecezji katowickiej. Z publikacji z końca 2007 roku wydanej przez starostwo powiatowe w Kokoszykach jako datę powstania pałacu podano rok 1893. Pierwszym budowniczym „pięknego zameczku” w Kokoszykach na miejscu istniejącego tam folwarku był Wilhelm Franz von Zawadzki. W 1892 roku nabyli go wraz z dobrami rycerskimi Gustaw von Ruffe i jego żona Gabriela, którzy rozpoczęli rozbudowę pałacu. Dobudowali boczne skrzydła i część środkową, zwaną korpusem głównym i tam umieszczono datę 1893 rok. Bardzo ciekawa jest architektura wnętrza. Główne wejście do pałacu prowadzi do obszernego hallu, z którego klatką schodową z owalnymi schodami drewnianymi można przedostać się na wyższą kondygnację. Ściany hallu wyłożone są ciemną rzeźbioną boazerią. Salę konferencyjną wyróżnia drewniany strop kasetowy oraz kominiek zbudowany z piaskowca. Z tej sali wewnętrznymi korytarzami, dwoma wejściami wchodzimy do skromnej, przytulnej kaplicy, gdzie głównym elementem jest przyścienny ołtarz w stylu barokowym, a w jego centrum obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Pod obrazem znajduje się tabernakulum.

Duże wrażenie robi sam pałac i otoczenie, szerokie alejki, idąc którymi można odprawić sobie Drogę Krzyżową przy zawieszonych na drzewach stacjach. Po ostatnio przeprowadzonym remoncie budynku można korzystać z windy. Pokoje są bardzo przytulne, wyposażone w nowe meble.

Tyle o historii i warunkach przygotowanych dla wszystkich podążających do Kokoszyk na rekolekcje zamknięte. To tylko oprawa, bo głównym celem jest potrzeba odnowy, nawrócenia, pogłębienia wiary, spojrzenia w górę, oderwania się od spraw małych, codziennych, którym przypisujemy tak wiele uwagi i czasu.

Działalność rekolekcyjna w pałacu została zainaugurowana w 1928 roku 27-30 sierpnia rekolekcjami dla księży, i odąd prawie w każdym tygodniu do końca 1928 roku odbywały się rekolekcje zamknięte dla osób w różnym wieku, różnego stanu i powołania, w których brali udział wierni diecezji katowickiej. Obecnie domy rekolekcyjne w Kokoszykach, Brennej czy Panewnikach stają się autentycznymi laboratoriami wiary na całą Polskę. Przybywają tam nie tylko - jak by się wydawało - osoby starsze, emeryci szukający pogłębienia swej religijności, ale coraz częściej ludzie młodzi poszukujący motywów życia i nadziei. Również katecheci, kapłani, nauczyciele, przedsiębiorcy i wiele innych grup zawodowych.

Nasza grupa to emeryci - młodszy i starsi, składająca się z 60 osób, głównie z archidiecezji katowickiej. Po załatwieniu formalności, siostry jadwiszki pracujące w tym Domu skierowały nas do pokoi, aby się rozpakować i odświeżyć po podróży. Wieczorem po modlitwie i wspólnej kolacji przywitaliśmy nas dyrektor Ośrodka Rekolekcyjnego ks. Mariusz Pacwa i przedstawił naszego rekolekcyjnego ks. Krzysztofa Tomalika. Ks. Krzysztof, młody 38 letni kapłan, na wszystkich konferencjach i podczas wygłoszonych homilii zaprezentował wielką znajomość psychiki ludzi trzeciego wieku, poruszając bardzo interesująco i obrazowo wszystkie sprawy, które nas dotyczą, interesują, boją i często są wyrzutem sumienia. Słuchaliśmy zawsze z wielkim zainteresowaniem i uwagą, aby jak najwięcej głównych myśli pozostało w pamięci na zawsze. Pragnę podkreślić, że wszystkie tematy przeplatane były wspomnieniami z życia Matki Teresy z Kalkuty, której portret stał przy ołtarzu. Ks. Krzysztof brał udział w spotkaniu z Matką Teresą, kiedy ta przebywała w Katowicach u Sióstr Miłosierdzia. Zachęcała wtedy do jak naj-

częstszej adoracji Najświętszego Sakramentu. Siostry tego zakonu mają obowiązek codziennie przez jedną godzinę klęczeć przed Najśw. Sakramentem, bo tylko wtedy mają się do tak ofiarnej służby cierpiącemu, opuszczonemu człowiekowi, wszystkim trędowatym, którym starają się budować domy godnej śmierci. Marka Teresa z Kalkuty niosła Boga między cierpiących, modliła się za wszystkich o wszystko, a dla siebie tylko o silną wiarę.

Bóg Cię kocha! - to główna myśl pierwszej z wygłoszonych homilii. Bóg - władca wszechświata, kocha Cię takim, jakim jesteś. Obdarzył Cię największym skarbem - darem życia. Otwórz dla Niego swe serce, On poprowadzi Cię bezpiecznie, bo wszystko może. Nie trzymajmy się kurczowo tego, cośmy uciuli, to nic nie znaczy - nie daje szczęścia. Okres wojny, puste półki wywoływały pęd do gromadzenia, bogacenia się, do równania innym, którzy więcej mieli. Największym szczęściem to przeżyć życie godnie. Ksiądz przytoczył przykład z życia, kiedy pracował w szpitalu i zobaczył 42 letniego mężczyznę po amputacji nogi. Chciał mu wyrazić współczucie - pocieszyć go, a on widząc jego smutny, bolesny wyraz twarzy powiedział: *nie trzeba, ja jestem teraz szczęśliwy, zobaczyłem syna, który ma już 18 lat, wcześniej go nie zauważałem będąc w pogoni za pieniędzmi, teraz będę mógł swoje życie.*

Wiara w Boga czy wiara Bogu, to wielka różnica, podkreślał rekolekcyjny, ponieważ w Boga wierzą nawet ateści, natomiast uwierzyć Bogu, to ufać we wszystkim bezwzględnie, bez żadnego ale!, bo u Boga wszystko jest możliwe. Dlatego wierzyć w moc modlitwy i nie ustawajmy, prosimy, pukajmy, szukajmy a Pan wysłucha, ukoł, obroni, pomoże i wskaże drogę jak zwyciężać zło.

Zanotowałam również piękne słowa rekolekcyjnego skierowane do nas, którym już każdy dzień jest darowany w imię Bożej miłości: *Jesteście w najpiękniejszym okresie życia, możecie więcej dać od siebie, oprócz szczerzej modlitwy - swoje cierpienie, postawę, pokój w sercu, miłość do bliźniego. Gdyby nasza wiara była silna, bez zadości, nienawiści, bez dzielenia się na my-oni, byłibyśmy jedno. Nie stawiano by w Polsce meczetów a nasze kościoły byłyby wypełnione po brzegi i coraz więcej wiernych korzystałoby z rekolekcji zamkniętych. Cieszcie się wraz ze mną - mówił ks. Krzysztof, że jesteście na tych rekolekcjach, jako perełki naszego Kościoła, że razem spędziliśmy ten czas na modlitwie, adoracji, kontemplacji, wspólnej eucharystii, kiedy chóry anielskie, wszyscy święci nasi patronowie wypraszają z nami łaski i przy ich pomocy możemy wszystkie, nawet bardzo trudne dla nas sprawy codziennego życia.*

30 września, po wspólnym obiedzie, zakończyliśmy ten czas, który dał nam Pan dla rozwoju życia duchowego, pogłębienia wiary i ufności w nieskończoną miłość Bożą. Jeszcze podziękowania Księdza Dyrektora dla nas za uczestnictwo w tych rekolekcjach i prośba o zachęcenie innych do korzystania z rekolekcji zamkniętych w Kokoszykach i dla ks. Krzysztofa, którego poprzednia grupa nazwała „Aniołem” (takim też w naszej pamięci pozostanie). Pamiętać będziemy również jego drogę do kapłaństwa, o której na naszą prośbę opowiedział. Jako młody chłopak, wesoły, żywiołowy lubił towarzystwo o cztery lata starszej siostry i jej koleżanek, marzył o studiach, o założeniu rodziny i o domu w górach. Jednak bardzo często w kościele po Komunii św. słyszał głos - zostań księdzem! Nie chciał tego słuchać więc coraz rzadziej chodził do kościoła. Po maturze nie dostał się na studia prawnicze. Rodzice nie robili mu wyrzutów ani nacisków, chociaż cierpieli z tego powodu. Coraz częściej widział ojca klęczącego i modlącego się (wiedział, że w jego intencji, o dobry wybór dalszej drogi życia). Więc zdecydował, że pójdzie do seminarium, bez większego przekonania że wytrwa. Stało się inaczej, plan Boży okazał się najlepszy. Stopniowo, z każdym rokiem czuł się tam coraz lepiej, przekonany że tam jest jego życie. Dziękował Panu Bogu za powołanie, za modlitwę rodziców, że wytrwał i przyjął najlepszy dla niego plan Boży. Jest szczęśliwy, że może głosić prawdę o Chrystusie i przeżywać tak piękne chwile, jak chociażby te podczas naszych rekolekcji.

Lucja Chołuj

Kącik poezji

O jesień, jesieni

Niech się wszystko odnowi, odmieni....

O jesieni, jesieni, jesieni

Niech się nocą do głębi przeźrocza
nowe gwiazdy urodzą czy stoczą,
niech się spełni, co się nie odstanie,
choćby krzywda, choćby ból bez miary,
niesłychane dla serca ofiary,
gniew czy miłość, życie czy skonanie,
niech się tylko coś prędko odmieni.
O jesieni!... jesieni! ... jesieni!

Ja chcę burzy, żeby we mnie z siłą
znowu serce gorzało i biło,
żeby życie uniosło mnie całą
i jak trzcinę w objęciu łamało!
Nie trzymajcie, nie wchodźcie mi w drogę
już się tyle rozprysło wędzideł ...
Ja chcę szczęścia i bólu, i skrzydeł
i tak dłużej nie mogę, nie mogę!
Niech się wszystko odnowi, odmieni! ...

O jesieni! ... jesieni! ... jesieni.

Łłakowiczówna Kazimiera

Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/ Studia podyplomowe i kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/ Studia_podyplomowe_i_kursy)

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować też na adres elektroniczny:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączenie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.



*jest kołem
ratunkowym
na morzu życia*

Autokar wiozący grupę parlamentarzystów wypadł z jezdni i rozbił się na drzewie. Miejscowy rolnik, na którego polu doszło do tragedii, pogrzebał ofiary wypadku, a potem zadzwonił po policję. Policjanci po przyjeździe na miejsce zdarzenia zaczęli przesłuchiwać rolnika:

- Czy na pewno wszyscy już byli martwi?

- Niektórzy twierdzili, że nie, ale wie pan jak ci politycy kłamią...

Z życia parafii

• W sobotę 16 października o godz. 16³⁰ w sali Czytelni została otwarta wystawa Leszka Ciemały - „Jan Paweł II wśród Polaków”. W papieskich zbiorach Leszka Ciemały znajdują się unikatowe serie pocztówek, wydane prywatnym sumptem w nakładzie 200 egzemplarzy. Ważną część kolekcji stanowią zdjęcia wykonywane przy okazji różnych podróży Papieża do Polski. Niezwykle cenne są karty wstępu na spotkania, podczas papieskich pielgrzymek do ojczyzny. W kolekcji Leszka Ciemały są też dzwinkowe pamiątki, a wśród nich archaiczne już dziś egzemplarze winylowych płyt, pierwszych, jakie wydano z nagraniami głosu papieża Jana Pawła II. Jednak najcenniejszym okazem kolekcji dla Leszka Ciemały jest znaczek Poczty Watykańskiej, wydany w 1978 r. z okazji pierwszej Mszy św., którą Jan Paweł II odprawił jako Następca św. Piotra. Ukazało się tylko 500 egzemplarzy tych znaczków a jego ma certyfikat z numerem 105, z czego jest bardzo dumny

Wszystkich powitał ks. prob. Antoni Sapota. Podziękował kolekcjonerowi papieskich pamiątek za to, że udostępnił je naszej Parafii. Podkreślił przy tym, że ogromnie szkoda, iż tak mało osób przyszło. Było to bowiem nie tylko otwarcie wystawy, ale dzień poświęcony Papieżowi w dniu 32 rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową. Ten dzień przypominały uczennice gimnazjum, odczytując fragmenty życiorysu Papieża.

Papieżowi poświęcona była także prelekcja dr. Marka Rembierza zatytułowana „Jan Paweł II i świadectwo o godności ludzkiego umysłu”. Prelegent mówił o tym wszystkim, czego uczył nas Papież albo ściślej - Karol Wojtyła. Posiłkował się przy tym bardzo cennym dziełem - „Osoba i czyn”. Swoje wystąpienie zakończył podsumowaniem - JAN PAWEŁ II BYŁ CZŁOWIEKIEM BARDZO PRZEMYŚLANEGO SŁOWA.

• W niedzielę, 17 października, kolektowali księża w ramach comiesięcznej kolekty specjalnej przeznaczonej na trwające prace remontowe w kościele. Kilka dni wcześniej, a dokładnie w czwartek, ustawiony został nowy ołtarz ku czci MBNP z wizerunkiem, który dotychczas znajdował się w kaplicy. Ołtarz nie jest jeszcze gotowy, brakuje kilku elementów dekoracyjnych.

Warto też przypomnieć, że jeszcze nie są zapłacone wszystkie ławki w kościele, mimo, że wielu parafian bardzo chętnie przyjęło propozycję, która ukazała się w numerze 21 „Po górach, dolinach...”. Była ona sformułowana w następujący sposób - *gdyby tak każdy z nas, kto siada w ławce, ofiarował na ten cel 100 zł? Łatwo policzyć - jest pięć niedzielnych mszy św., w każdej ławce są cztery miejsca, czyli mamy już 2 tys. za ławkę. Zapłaciłaby się wtedy większość ławek! 100 zł nie jest opłatą za miejsce w ławce, ale pomoc w zapłaceniu ławek, z których przecież każdy z nas korzysta.*

• W piątek, 22 października, w kościele został zawieszony największy żyrandol.

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
* Maria Frysz *
* Zdzisław Hławiczka *
* Urszula Trzepizór *
* Gertruda Olszowska *
* Natalia Tułeczka *
* Agnieszka Woźniak *
* Jan Gontarz *
* Teresa Kozik *
* Agnieszka Krzyszowska *
* Jubilatów życzymy pomyślności, najlepszego *
* zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki *
* Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia. *

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwno I przykazaniu -

Joga

(sans. *judż* - powściągać, ujarzmić, połączyć) – technika ascezy i metody medytacji, będąca częścią systemu filozofii indyjskiej, praktykowana również w buddyzmie. Sięga korzeniami do hinduskich upanisad, pochodzących z 1000 przed Chrystusem, które podają: *Zjednocz światło wewnątrz siebie ze światłem Brahmana*. Celem jest określony rodzaj zbawienia, poprzez wyzwolenie z wszelkich uwarunkowań świata materialnego (pełnego cierpienia i śmierci). Jest praktyką duchową, w której przez skupienie, medytację i ascezę człowiek ma osiągnąć stan wyzwolenia, oświecenia. W praktykowaniu jogi główny nacisk kładziony jest na przestrzeganie zasad moralnych, indywidualnej samodyscypliny oraz ćwiczenie asan (określonych pozycji ciała). W rozumieniu potocznym termin *joga* zawiera w sobie pojęcia: “stan doskonałości duchowej”, “zjednoczenie z najwyższą prawdą”, “wyższa świadomość”, a ich osiągnięcie określa się za pomocą terminów: *samadhi* (skupienie, zatopienie, zgłębienie, pochłonięcie), *kajvalia* (jedyność, absolutna wolność), *moksza* (wyzwolenie) i *nirwana* (przekroczenie niemożliwego, zdmuchnięcie, zgaśnięcie).

Rodzaje jogi

Rodzajów jogi jest bardzo wiele; są one związane z różnymi technikami i kładą nacisk na różne aspekty praktyki: ćwiczenia fizyczne i oddechowe, mantrę, medytację, koncentrację i inne. Przykładowe rodzaje jogi:

- dżnianajoga (zakładająca wyzwolenie poprzez wiedzę i wgląd wewnętrzny);
- karmajoga (zakładająca wyzwolenie poprzez bezinteresowne czyny);
- bhaktijoga (zakładająca zjednoczenie z Bogiem przez dziewięcioetapowy rozwój miłości);
- hathajoga (zakładająca wyzwolenie poprzez ćwiczenia fizyczne i oddechowe);
- radżajoga (tzw. królewska, zwana ścieżką serca, najbardziej okultystyczna);
- kriyajoga (zakładająca wyzwolenie przez oczyszczenie organizmu);
- kundalinijoga (zakładająca wyzwolenie przez rozbudzenie

energii Kundaliniego);

- lajajoga (zakładająca wyzwolenie dzięki pracy z czakrami i energią Kundaliniego);
- mantrajoga (zakładająca wyzwolenie poprzez recytację mantr).

Czym jest joga

Joga oznacza zjednoczenie, czyli połączenie tymczasowego (bowiem hinduizm zakłada wiarę w reinkarnację) ‘ja’ człowieka z nieskończonym Brahman, który jest hinduistyczną koncepcją boga. Przy czym bóg ten nie jest bogiem osobowym, ale bezosobową duchową substancją, która stanowi jedno z naturą i kosmosem, stanowiąc początek i koniec wszystkiego. Do pożądanego zjednoczenia w jodze klasycznej ma prowadzić 8 zasad:

- nie zabijaj, nie kłam, nie kradnij, zachowaj czystość, odrzuć chciwość;
- trening psychiczny i fizyczny: oczyszczanie różnych organów ciała i ducha, brak pożądania oraz asceza;
- praktyka odpowiednich pozycji ciała (asany);
- trening oddechu;
- “wycofanie zmysłów”
- koncentracja jogiczna;
- medytacja jogiczna;
- kontemplacja jogiczna, “zastój”.

W Europie zwykle odrzucone są pierwsze dwie zasady, i praktyka ograniczana jest do 3 i 4 zasady, które potocznie nazywa się hatajogą (w przeciwieństwie do radżajogi, ukierunkowanej na dyscyplinę duchową). W licznych odmianach występuje odwoływanie się do bóstw, bogów, półbogów, duchów czy demonów – zawierają zatem system światopoglądowy (światopogląd jest też wyraźny przy asanach: np. czakra bandhasana to pozycja ciała odwołująca się wyraźnie do kanałów energetycznych, których funkcjonowanie ma zapewniać człowiekowi właściwe życie). Joga określa szczegółowo drogi (techniki) wyzwolenia (zbawienia), przez co jest systemem inicjacyjnym – jej praktyki mają na celu wprowadzenie w określony, duchowy świat. Propagatorzy jogi sami bardzo jasno stwierdzają, że filozofia i praktyka są nierozłączne. Jogińskie postawy ciała (asany) są poświęcane odpowiednim bogom (np. kurmasana jest poświęcona Kurmie – żółwiej inkarnacji Wisznu; kraunczasana poświęcona jest szóstej inkarnacji Wisznu; z kolei ugrasana – Brahmie). (cdn.)

(KFJ)

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji:

- I Komunii św., - Konfirmacji, - chrzcina, - ślubu,
- różnego rodzaju innych imprez okolicznościowych.

"Gościnnie Dom" otoczony jest piękną zielenią z widokiem na góry.

Gościnnie Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie www.goscinnie.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl